

W UTW o gwarze

Data publikacji: 23.03.2016 11:20

Prelegentem podczas kolejnego otwartego wykładu Cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku był prof. Daniel Kadłubiec. W czwartkowe popołudnie 18 marca zebrani w auli Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie wysłuchali jego wykładu o cieszyńskich gwarach. Dodatkową atrakcją był zilustrowany, lecz bynajmniej nie zdjęciami, a żywymi, ubranymi w regionalne i inspirowane stylem etno stroje modelami wykład Łucji Francuz.

Kadłubiec we wstępie przybliżył słuchaczom zagadnienie gwar cieszyńskich i ich staropolskich korzeni. Nie stronił także od oceny współczesnych gwar, kierunków i tendencji ich rozwoju. Podkreślał, jak ważny dla naszej tożsamości jest język domowy, a takim właśnie w regionie jest gwara. Dlatego niezmiennie apeluje o jej kultywowanie, pielęgnowanie i przekazywanie następnym pokoleniom. **- Tak, jak dbamy o czystość języka polskiego, tak musimy też dbać o czystość gwary** – mówił. Podkreślał, jak zróżnicowane są gwary śląska cieszyńskiego podając za przykład jak chłop z Oldrzychowic ożenił się w Łomnej i różnice językowe były tak znaczne, że przezwali go Janek Sikora Kajok bo mówił nie kany a kaj.

Wykładowca zauważył także, że każdy język kreuje, wytwarza swój osobliwy obraz świata. **- Bo my świat nazywamy, pojmujemy przez pryzmat języka. Czyli jeżeli my mamy w sobie pięć języków, to nie chodzi tylko o to że my się dogadamy z pięcioma nacjami, ale że my mamy w sobie pięć obrazów świata, co niesamowicie ubogaca człowieka i jego możliwości wyrażania się. Jeżeli ja powiem mnie to mierzi to jest to zupełnie coś innego, niżbym powiedział mnie jest przykro.**

Podkreślił także, że dla cieszyńców gwara jest językiem ocalenia narodowego i identyfikacji cieszyńców. **- Śląsk Cieszyński od połowy czternastego wieku do końca pierwszej wojny światowej nie był przy Koronie Polskiej. Język polski literacki ogólny rozwijał się, a my na Śląsku byliśmy odseparowani od tego żywego nurtu rozwojowego języka polskiego, dlatego u nas zachowało się najwięcej cech staropolskich, bo one zostały zamrożone w czasie. Myśmy posługiwali się tym językiem, który zastaliśmy w czternastym wieku** – wyjaśniał tak dużą ilość form staropolskich w naszej gwarze. Zwrócił też uwagę, że każdy język żywy zapożycza z innych języków. Istota jest w czym innym. W tym, co się stanie z tymi zapożyczeniami. Ktoś mógłby powiedzieć, że mamy zapożyczenia z niemieckiego, czeskiego. My ich jednak nie odmieniamy po niemiecku, a po "naszymu".

W literackim polskim mnóstwo jest zapożyczeń z łaciny, teraz z angielskiego. Nie ma języka żywego bez zapożyczeń. Ale ważne jest jak te zapożyczenia adaptuje. **- Gwara cieszyńska te zapożyczenia odmienia po naszemu. O staropolskości świadczą wymowa, fonetyka** – tłumaczył dodając, że bogactwo Śląska Cieszyńskiego polega też na tym, że jest zróżnicowany gwarowo. I że warto go pielęgnować. **- Jasne że język literacki polski ma swoje miejsce w szkołach, radio telewizji. Bo przez język polski my się utożsamiamy z narodem polskim. Ale pamiętajmy, że na kulturę europejską składają się kultury narodowe, a na kulturę narodową składają się kultury regionalne.**

Na wykładzie językowym prof. Kadłubca bynajmniej nie skończyło się spotkanie słuchaczy Uniwersytetu trzeciego Wieku. O strojach regionalnych – kolejnym wyznaczniku i symbolu utożsamiania się z danym regionem mówiła Łucja Dusek-Francuz. Sama obleczona w góralski strój istebniański omówiła go dokładnie, tak jak i męski prezentowany na swym mężu Adrianie. Nie zabrakło także omówienia paradnego stroju cieszyńskiego, który z kolei wdziała na się Agnieszka Pawlitko. Na koniec Łucja zajmująca się na co dzień szyciem strojów regionalnych, ale także nowoczesnych inspirowanych stylem etno i zawierających folkowe elementy z różnych regionów zaprezentowała przykład takiej produkcji. **- Bo moim celem jest też przybliżanie folkloru. Nie każdy będzie czuł się dobrze w oryginalnym stroju regionalnym. Szyjąc współczesne stroje inspirowane folklorem nie tylko naszym, ale też podhalańskim, żywieckim. Robimy łobleczyńni na co dzień inspirowane folklorem łód Bukowiny, Podhala, ale też łowickim. I oswajamy z wzorami. Tak jak na przykład na zwykłych notesach zaczęliśmy**

wykorzystywać wzór modrzyńca – wyjaśniała.

(indi)

